Masochizm — soczewica

Od autora: Choć nie pijam kawy, mogę mimo wszystko włączyć ją w koniec świata.

Poleruję płytę nagrobną w kolorze kawy. Właściwie nie musiałabym tego robić, łatwiej zapomnieć, przestać, może nawet tak byłoby zdrowiej, ale czasem lubię się katować wspominając, jak przeżyłam koniec świata, a ten kolor kojarzy mi się najbardziej ze wszystkim, co mnie boli i jednocześnie sprawia, że czuję się niezniszczalna, choć od tego czasu nawet zapach kawy powoduje u mnie skurcze żołądka.

Na tle brązowego obrusa dwie filiżanki wyglądały pięknie - biel otaczała czarne koła kawy podobne do czarnych tęczówek. Wpatrywały się we mnie, kiedy mówiłeś o wyprawie do Afryki, z której wróciłeś przed rokiem.

Miało być tak pięknie - jedna misja, a potem spłacony kredyt i nowy start. Sześć miesięcy rozłąki, a potem już na zawsze razem.

Właściwie nie wiedziałam, dlaczego te oczy wydawały mi się przerażone. Może to twoja mina spowodowała, że się bałam.

Uśmiechnąłeś się przepraszająco:
- Musimy porozmawiać.
- Jak to? Teraz? Przed pracą? - zaczęłam uciekać w siebie, próbując odwlec ten moment, gdy już będzie za późno na niewiedzę. Nie dałeś się odwieść od zamiaru:
- Wczoraj wieczorem byłaś zmęczona. Przedwczoraj... Mnie rozproszyłaś. Kiedyś musisz mnie wysłuchać!
Miał rację. Jako urodzona gaduła zawsze miałam problem ze słuchaniem. Szczególnie wtedy, gdy intuicja podpowiadała mi jakąś złą wiadomość. Odwróciłam wzrok i wpatrywałam się w naszą fotografię ślubną czując, jak wewnątrz narasta napięcie, ciążąc w sercu i żołądku. Zrobiło mi się niedobrze. Usiadłam z powrotem:
- Przepraszam, mów.

Tego pozwolenia zaczęłam żałować po kilkunastu sekundach. Mówiłeś szybko, uciekałeś wzrokiem, kiedy już postanowiłam na ciebie spojrzeć. Byłeś blady, twoje niebieskie oczy biegały po wyposażeniu kuchennym, żeby tylko mnie ominąć, żeby nie widzieć, jak zapadam się do wewnątrz i powoli umieram. Hamowałam mdłości, bo wiedziałam, że jeśli na chwilę zmięknę, zaczniesz mnie tulić, przepraszać i pocieszać, a ja nie chciałam już nic od ciebie, chciałam krzyknąć, że nie tak się umawialiśmy, nie tego oczekiwałam, że przecież ja czekałam wiernie i...

Zamachałam rękami, przerywając potok słów:
- Dość. Już wiem wszystko, co powinnam.
Prawie krzyknąłeś:
- Nie wszystko! - wstając, na twarz utworzoną z obrusa, dwóch białych filiżanek wciąż pełnych kawy, którą wiedziałam, że moje sny będą odtwarzały jako obraz tej czarnej kobiety, z którą zdradził mnie mój wtedy jeszcze narzeczony, rzuciłeś kartkę. Wynik badań na obecność HIV.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

soczewica, dodano 01.01.2013 09:36

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.